

Sygn. akt III K 127/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 czerwca 2019r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Robert Bednarczyk

Ławnicy Alina Martysiewicz, Beata Senderak

Protokolant Barbara Zajdel

po rozpoznaniu w dniach: 24 stycznia 2019r., 4 marca 2019r., 18 kwietnia 2019r. i 4 czerwca 2019 r.

sprawy karnej

A. M. ur. (...) w B.

córki M. i J. z domu R.

oskarżonej o to, że:

1. w dniu 27 kwietnia 2018 roku w B. rejonu (...), zadając uderzenia nożem spowodowała ciężki uszczerbek na zdrowiu N. G. w postaci rany klutej do jamy brzusznej z uszkodzeniem krezki jelita cienkiego, skutkującym krwawieniem do jamy otrzewnej oraz rany klutej przedramienia lewego, które to obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą jej życiu, czym działała na szkodę N. G.,

tj. o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 kk.

I ustala, że oskarżona A. M. przewidując możliwość spowodowania u pokrzywdzonej ciężkiego uszkodzenia ciała i na to się godząc popełniła opisany w części wstępnej wyroku czyn, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na swoje zdrowie ze strony N. G. oraz przekraczając pod wpływem strachu i wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu granice obrony koniecznej poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, czym wyczerpała ustawowe znamiona opisane w art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 25 § 3 kk i na podstawie art. 414 § 1 kpk w zw. z art. 17 § 1 pkt 4 kpk postępowanie w sprawie umarza;

II na podstawie art. 414 § 2 kpk w zw. z art. 340 § 2 kpk i art. 45a § 1 kk orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża;

III na podstawie art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu obciąża Skarb Państwa

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżona A. M. przez pewien czas przyjaźniła się z pokrzywdzoną N. G., później zaś doszło pomiędzy nimi do konfliktu na tle kontaktów z chłopcem. Jego zarzewiem były pretensje ze strony pokrzywdzonej, jakie z czasem przybierały na sile i przybrały postać znieważania, gróźb oraz naruszenia nietykalności cielesnej A. M.. Ta ostatnia bała się pokrzywdzonej i jej chłopaka G. W. w efekcie czego unikała z nimi wszelkiego kontaktu.

(dowód: zeznania świadków: częściowo N. G. k. 204-206; W. J. k. 206-207; J. M. k. 229-230; O. Ś. k. 238-239; A. Ł. k. 253-254; K. R. k. 255-256; wydruk z komunikatora k. 132-135; wyjaśnienia oskarżonej A. M. k. 202-204)

W dniu 27 kwietnia 2018r. późnym popołudniem A. M. szła po terenie B. razem z O. Ś.. W pewnej chwili dostrzegła ona zbliżającą się do niej, będącej w zaawansowanej ciąży pokrzywdzoną wraz z W. J., S. K. i N. K.. Oskarżona, chcąc uniknąć kontaktu z N. G. przyspieszyła kroku i wraz z towarzyszącym jej chłopcem udała się w okolice zakłady fryzjerskiego. Oboje przysiedli na murku, gdzie konsumowali lody.

(dowód: zeznania świadków: częściowo N. G. k. 204-206; W. J. k. 206-207; N. K. k. 208; S. K. k.208-209; O. Ś. k. 238-239; K. R. k. 255-256; A. Ł. k. 253-254; wyjaśnienia oskarżonej A. M. k. 202-204)

W pewnej chwili do siedzących podeszła N. G. i jej wymienione koleżanki. Przywitała się ona z oskarżoną i zainicjowała rozmowę na temat będącej powodem konfliktu osobie. A. M. początkowo próbowała ignorować zaczepiającą ją pokrzywdzoną, po chwili jednak zażądała, by N. G. przestała się „wtrącać w jej życie”. Słowa te poirytowały pokrzywdzoną, na skutek czego najpierw wytrąciła siedzącej na murku A. M. z ręki loda, następnie zaś uderzyła ją ręką w głowę i zaczęła szarpać.

(dowód: zeznania świadków: częściowo N. G. k. 204-206; W. J. k. 206-207; N. K. k. 208; S. K. k.208-209; A. P. k. 210; O. Ś. k. 238-239; wyjaśnienia oskarżonej A. M. k. 202-204)

Oskarżona wpadła wówczas we wzburzenie, mającego postać afektu fizjologicznego i bojąc się dodatkowo dalszego ataku ze strony pokrzywdzonej. Aby odeprzeć dalszy atak wstała, wyjęła z torebki nóż kuchenny i werbalnie ostrzegła pokrzywdzoną, że nóż taki posiada. Nie przyniosło to jednak żadnego efektu a widząc, że pokrzywdzona nie odstępowała A. M. broniąc się przed dalszym atakiem z jej strony zaczęła nożem tym wymachiwać w kierunku napastniczki raniąc ją przy tym w lewe przedramię i godząc nim w jamę brzuszną N. G.. W wyniku tych działań pokrzywdzona doznała rany ciętej lewego przedramienia oraz rany klutej jamy brzusznej z uszkodzeniem krezki jelita cienkiego, skutkującym krwawieniem do jamy otrzewnej. Ten ostatni uraz stanowił chorobę realnie zagrażającą życiu N. G., jednakże po procesie leczenia nie pozostawił na jej zdrowiu żadnych następstw.

(dowód: zeznania świadków: częściowo N. G. k. 204-206; W. J. k. 206-207; N. K. k. 208; S. K. k.208-209; A. P. k. 210; O. Ś. k. 238-239; opinia sądowo-psychologiczna k. 241-248; opinia sądowo-lekarska k. 123; protokół oględzin miejsca k. 22-25; wyjaśnienia oskarżonej A. M. k. 202-204)

A. M. nie była dotąd karana, w miejscu zamieszkania i w szkole posiada dobrą opinię środowiskową. Jest ona osobą w pełni poczytalną, o niskiej odporności na strach oraz niskim poczuciu własnej wartości. Po zdarzeniu korzystała ona z pomocy psychologa i czasowo nie była zdolna do uczęszczania do szkoły.

(dowód: zeznania świadka J. M. k. 229-230; opinia sądowo-psychologiczna k. 241-248; opinia sądowo-psychiatryczna k.234-235; opinie ze szkoły k. 217-225; zaświadczenia lekarskie k. 226-227; karta karna k. 63; wywiad kuratora k. 127; wyjaśnienia oskarżonej A. M. k. 202-204)

A. M. przyznała się do dokonania opisanego w akcie oskarżenia zachowania wskazując, że nie chciała wyrządzić pokrzywdzonej tak dotkliwego urazu a nadto powołała się na działanie w obronie koniecznej. Wyjaśniła ona podczas śledztwa, że w pewnym okresie była z pokrzywdzoną zaprzyjaźniona, jednak doszło pomiędzy nimi do konfliktu. Szeroko opisała kulisy owego sporu i podała (k.39-40), że podczas jednej z kłótni została przez N. G. uderzona w twarz. W dacie zdarzenia była ona do południa na ognisku, gdzie używała kuchennego noża. Po ognisku przez zapomnienie pozostawiła ten nóż w swojej torebce. Późnym popołudniem spotkała się z O. Ś., z którym szła do fryzjera. Po drodze spotkała pokrzywdzoną, W. J., N. K. oraz S. K. i chcąc uniknąć spotkania z nimi poszła do wskazanego miejsca okrężną drogą. W okolicach zakładu fryzjerskiego doszło jednak do spotkania, w trakcie którego N. G. wulgarnie oskarżona zaczepiła, nie zareagowała na głośne jej żądanie, by się „nie wtrącała”. Pokrzywdzona, poirytowana postawą oskarżonej, polegającą na próbie uniknięcia kontaktu zaczęła wówczas A. M. szarpać a w pewnej chwili także bić po głowie i twarzy. Przestraszona i mocno wzburzona oskarżona wyjęła wówczas z torebki nóż, jaki napastnicze

zademonstrowała. Nie skłoniło to jednak pokrzywdzonej do odstąpienia od dalszego ataku, mającego postać szarpania i wywiskania w trakcie tego N. G. - jak podała oskarżona - nadziała się na trzymany w rękę oskarżonej nóż. Przesłuchana ponownie A. M. wyjaśniła (k.47), że jej zamiarem było li tylko przestraszenie pokrzywdzonej, bowiem w jej ocenie każdy normalny człowiek, w dodatku będący w ciąży przestraszyłby się, widząc w rękę interlokutora nóż. Widok ten sprawił jednak oskarżona w jeszcze większą złość w wyniku czego podczas szamotaniny pokrzywdzona została zraniona w rękę. W pewnej chwili N. G. wykręcała rękę oskarżonej w ta prostując ją gwałtownie spowodowała wbicie noża w ciało pokrzywdzonej. Przed Sądem A. M. potwierdziła prawdziwość swojej relacji dodając (k. 202-204), że bała się przed zdarzeniem N. G. i jej partnera, była w przeszłości ostrzegana przed możliwą agresją z ich strony, zaś w chwili zdarzenia została kilka razy przez pokrzywdzoną uderzona pięścią. W ocenie Sądu wyjaśnienia powyższe są wiarygodne, jako że nie tylko pozostają one wewnętrznie spójne i zgodne z logiką i zasadami doświadczenia życiowego, ale także korespondują z pozostałą częścią zebranego w sprawie materiału dowodowego. Ze spełniającej wszelkie formalne i materialne wymogi, wolnej od opisanych w art. 201 kpk uchybień opinii biegłego z zakresu medycyny wynika (k. 123), że N. G. doznała opisanych w akcie oskarżenia obrażeń ciała, zaś mechanizm ich powstania nie został kategorięcznie określony. W ocenie biegłego uraz jamy brzusznej mógł powstać w wyniku nadziania się pokrzywdzonej na ostrze noża co oznacza, że okolicznością bezsporną jest rozmiar i rodzaj obrażeń ciała N.

G.. Oskarżona w trakcie drugiego przesłuchania w toku śledztwa podała, że w trakcie szarpaniny z N. G. wyprostowała w kierunku napastniczki rękę, w jakiej trzymała nóż, co w ocenie Sądu jest równoznaczne z zadaniem uderzenia. W tej sytuacji przedmiotem sporu jest wyłącznie to, czy A. M. działała w warunkach obrony koniecznej lub z przekroczeniem jej granic w sposób usprawiedliwiony, bądź też nieusprawiedliwiony. Dokonując oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd miał na uwadze to, że zdarzenie miało charakter bardzo dynamiczny i krótkotrwały a co za tym idzie nawet jego bezpośredni uczestnicy i obserwatorzy mogli - co oczywiście - nie dostrzec i nie zapamiętać wszystkich jego szczegółów. W tym zakresie pewne różnice w podawanych relacjach, o czym mowa niżej są zrozumiałe i żadną miarą nie prowadzi do wniosku o składaniu przez świadków korzystnych dla kogokolwiek, fałszywych zeznań. Bez wątpienia, bo wynika to z twierdzeń wszystkich przesłuchanych w sprawie osób, w okresie bezpośrednio poprzedzającym zdarzenia pomiędzy N. G. a A. M. istniał konflikt, jakiego podłożem było utrzymywanie przez oskarżoną kontaktów z chłopcem. Równie bezsporne jest to, że inicjatorem krytycznego zdarzenia była N. G.. Wynika to nie tylko z wyjaśnień oskarżonej, ale także zeznań N. G. oraz towarzyszącej jej koleżanek. Pokrzywdzona na rozprawie głównej zeznała bowiem, że w okolicy zakładu fryzjerskiego podeszła do niej, przywitała się, lecz została zignorowana. Nie kryła również tego, że szła przez pewien czas za A. M., nie potrafiła jednak wskazać, z jakiego powodu nie odeszła od niej w sytuacji, kiedy oskarżona wyraźnie nie życzyła sobie rozmowy z nią (k.206). Z zeznań W. J. - koleżanki oskarżonej - także wynika, że przez pewien czas N. G. szła za oskarżoną (k.207) i to ona zainicjowała kontakt z siedzącą na murku A. M.. Świadek wprawdzie nie potrafiła podać, czy oskarżona widząc idącą za nią pokrzywdzoną przyspieszyła i chciała uniknąć kontaktu, lecz S. K. już wątpliwości takich nie miała. Zeznała ona (k.209), że kiedy ona, N. G., W. J. i N. K. szły za oskarżoną, ta przyspieszyła kroku co sugerowało, że chce uniknąć z ową grupą dziewcząt kontaktu. Do siedzącej na murku oskarżonej, jak wynika z zeznań świadka, podeszła W. J. i pokrzywdzona a jako że okoliczność tę potwierdziła sama pokrzywdzona, to w ocenie Sądu jest ona udowodniona. N. K. z kolei zeznała (k.208), że to pokrzywdzona chciała z oskarżoną porozmawiać a kiedy świadek zbliżyła się do miejsca zdarzenia dostrzegła, jak z siedzącą na murku oskarżoną spiera się oskarżona. Z relacji tej w sposób pośredni także wynika, że to N. G. podeszła do A. M., skoro ta ostatnia siedziała, pierwsza zaś z wymienionych stała obok niej. Relacje te są zbieżne z treścią zeznań towarzyszącego oskarżonej O. Ś., który zeznał, że A. M. zdenerwowała się widokiem idącej za nimi opisaną wyżej grupy dziewcząt i chcąc uniknąć z nimi kontaktu próbowała je „zgubić” (k.238-239). Do kontaktu tego jednak na skutek działań N. G. doszło, przy czym jak to wynika z jej zeznań oskarżona początkowo ją zignorowała, po chwili zaś w żywiołowy sposób zażądała, by ta nie ingerowała w jej „życie”. Ten fragment zdarzenia potwierdziła oskarżona, lecz także i w zakresie owego początkowego ignorowania O. Ś.. Pozostałe obecna na miejscu zdarzenia osoby nie opisały tych okoliczności, przy czym N. K. w ogóle, jak zeznała, nie widziała początkowej fazy opisywanego kontaktu, zaś W. J. i S. K. stwierdziły, że doszło pomiędzy nimi do rozmowy. Jak zostało już wyżej stwierdzone krótkotrwałość i dynamika zdarzenia to czynniki, jakie mogły obiektywnie rzecz ujmując wpłynąć na nie dość dokładne zapamiętanie wszystkich szczegółów zajścia przez świadków. Zważyć przy tym należy, że W. J., S. K. i N. K. są koleżankami oskarżonej co w ocenie Sądu mogło wpłynąć na ich wolę złożenia zeznań zgodnych z oczekiwaniami pokrzywdzonej. Skoro jednak sama N. G. zeznała, że została początkowo przez oskarżoną zignorowana, później zaś usłyszała z jej strony żądanie, by

się „nie wtrącać”, to sytuacja taka miała w ocenie Sądu miejsce. Bez wątplenia, bo zostało to dostrzeżone i opisane przez świadków następnie doszło pomiędzy obiema dziewczętami do kłótni oraz rękoczynów. Ich zarzewiem było to, że N. G. wytrąciła oskarżonej z ręki loda. Co prawda zdarzenia tego nie opisała oskarżona, N. K., O. Ś. ani S. K., powołała się jednak na nie W. M. a jego zaistnienie potwierdziła w toku rozprawy głównej także pokrzywdzona. W ocenie Sądu fakt ten mógł ująć uwadze osób, które tego elementu zdarzenia nie opisały wskutek opisanej wyżej charakterystyki zajścia. Dalsza jego faza stanowiła opisaną przez wszystkie te osoby postać szarpaniny. O ile jednak N. K. nie zauważyła, kto ją zaczął, o tyle W. J., O. Ś. i S. K. a w toku śledztwa także i N. G. zgodnie zeznali, że to pokrzywdzona jako pierwsza uderzyła A. M. ręką w głowę. W tym miejscu wskazać należy na istotną niespójność zeznań pokrzywdzonej, która podczas śledztwa zataiła fakt wytrącenia oskarżonej z ręki loda, zaś przed Sądem początkowo, w fazie swobodnej wypowiedzi przeczyła, by jako pierwsza uderzyła ją w głowę. Dopiero po odczytaniu złożonych w śledztwie zeznań potwierdziła, że wydawało się jej, iż do takiego uderzenia doszło. Sam opis zdarzenia, jakiego dokonała N. G. ma charakter odosobniony i pozostaje w sprzeczności z zeznaniami świadków. Zarówno W. J., jak też N. K., S. K. i O. Ś. zgodnie zeznali, że w czasie szarpaniny A. M. siedziała na murku aż do chwili, kiedy użyła noża. Znajdujący się najbliżej O. Ś. zeznał ponadto, że ze strony N. G. padły niecenzuralne słowa a pokrzywdzona mocno szarpała oskarżoną. Pozostali świadkowie mówili wprawdzie o wzajemnej szarpaninie obu uczestniczek zdarzenia, lecz w ocenie Sądu taka sytuacja nie miała miejsca. A. M. nie mogła bowiem skutecznie atakować pokrzywdzonej szarpiąc ją, skoro w tym fragmencie zdarzenia znajdowała się ona w pozycji siedzącej. Pozycja taka, co wynika z zasad doświadczenia życiowego praktycznie uniemożliwia taki rodzaj aktywności, będącej przejawem ataku. Oskarżona mogła co najwyżej poprzez wymachiwanie rękami bronić się przed szarpaniem ze strony N. G. tak, jak opisał to O. Ś.. Oznacza to, że jego zeznania są w tym zakresie wiarygodne, pozostali natomiast świadkowie albo nie dość dokładnie spostrzegli omawiany etap zdarzenia, albo też nie chcieli złożyć niekorzystnych dla pokrzywdzonej relacji. Sama N. G. podała, że siedząca na murku oskarżona poza znieważaniem jej w pewnym momencie próbowała zadać pokrzywdzonej kopnięcie w okolice brzucha a nadto, że oburącz przytrzymała ją za oba nadgarstki. Ten fragment wypowiedzi pokrzywdzonej jest jednak odosobniony, żaden ze świadków nie potwierdził, aby takie zdarzenia miały miejsce. N. G., jako osoba z oskarżoną skonfliktowana i ze zrozumiałymi pretensjami do niej o spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ma w ocenie Sądu oczywisty interes w składaniu niekorzystnych dla oskarżonej, nieprawdziwych zeznań. Jej złożona przed Sądem relacja jest odmienna, aniżeli zeznania złożone w toku śledztwa, bowiem podczas pierwszego przesłuchania zataiła ona pozycje siedzącą oskarżonej, fakt wytrącenia jej z ręki loda oraz początkowo także to, że jako pierwsza zadała ona uderzenie w głowę A. M.. O uderzeniu tym pokrzywdzona powiedziała dopiero pod koniec przesłuchania (k.29-32), przy czym opisany przez nią kontekst sytuacyjny pozostaje niezrozumiały bo nie wiadomo, czy uderzenie to nastąpiło na początku zajścia, czy też już po tym, jak oskarżona zaczęła jakoby szarpaninę. Co prawda podczas śledztwa wskazała ona (k.53-54), że uderzenie w głowę oskarżonej zadała ona po tym, jak A. M. zaczęła ją szarpać, jednak i wówczas nie opisała sytuacji wytrącenia loda z ręki oskarżonej, dodała natomiast, że po uderzeniu nożem oskarżona przez pewien czas stała przy niej i się uśmiechała. Ta ostatnia okoliczność została wykluczona przez wszystkich przesłuchanych świadków zdarzenia co oznacza, że nie miała miejsca. Podnieść należy, że W. J. podczas śledztwa podała, że oskarżona przytrzymała w pewnej chwili oskarżoną za nadgarstki, jednakże z jej zeznań wynika, że nastąpiło to po wtrąceniu loda i „muśnięciu” A. M. w głowę co oznacza, że trzymanie to miało na celu wyłącznie zapobieżeniu dalszym atakom ze strony pokrzywdzonej. Ani pokrzywdzona, ani towarzyszące jej koleżanki, ani też O. Ś. nie potrafili wskazać, kiedy i skąd A. M. wydobyla nóż. Jedynym w tej sytuacji źródłem dowodowym są wyjaśnienia oskarżonej, która podała, że nóż wyjęła z torebki. W ocenie Sądu relacja ta jest w tej sytuacji wiarygodna tym bardziej, że A. M. nie miała powody, by w tym zakresie podawać nieprawdę. S. K. zeznała natomiast, że oskarżona wstając z murka głośno oznajmiła napastnicze, że ma nóż. Na rozprawie głównej dodała, że N. G. prawdopodobnie odskoczyła na niewielką odległość, lecz takiego opisu nie zawarła ona w złożonych podczas śledztwa zeznań. Ten niekategoryczny, będący jedynie supozycją świadka opis nie odpowiada w ocenie Sądu prawdzie, skoro nikt inny o podobnej sytuacji nie zeznał, zaś sam świadek nie deklarował pewności, że zdarzenie takie miało miejsce. S. K. kategorycznie i w sposób spójny podawała jednak to, że oskarżona przed użyciem posiadanego noża skierowała do N. G. zapowiedź, że to uczyni, przy czym w ocenie świadka miało to na celu „odstraszenie” N. G.. Ocenę tę Sąd podziela, bo w kontekście mającego miejsce ciągu zdarzeń tylko taki cel pozostaje zgodny z zasadami doświadczenia życiowego. W konkluzji stwierdzić zatem należy, że zdarzenie zainicjowała N. G., która wbrew wyraźnie manifestowanej przez oskarżoną woli uniknięcia jakiegokolwiek kontaktu podeszła do niej, rozpoczęła rozmowę a po odebraniu nieustającego braku

ochoty na dialog zdenerwowała się na A. M. i zaatakowała ją poprzez wytrącenie z ręki lodu i uderzenie w głowę. Oskarżona siedziała wówczas na murku i broniąc się pochwyciła nadgarstki napastniczki. Jak zgodnie podali A. M. i O. Ś. nie skłoniło to jednak N. G. do odstąpienia od kontynuowania ataku, podczas którego szarpała ona oskarżoną i zadawała jej kolejne uderzenia. Relacje świadka i oskarżonej są w ocenie Sądu wiarygodne. Co prawda pozostali świadkowie ich nie potwierdzili, z ich zeznań nie wynika jednak, by wiarygodność ta była poddawana w wątpliwość, skoro żadna z dziewcząt obecnych na miejscu zdarzenia albo nie widziała, albo też nie zapamiętała w sposób dokładny tego fragmentu zajścia. Wszystkie wywodziły o szarpaninie, jaka w istocie miała miejsce wyraźnie unikając przy tym jednoznacznego wskazania i podania subiektywnej oceny, kto ją zapoczątkował i kto był stroną atakującą. Podany przez nie opis samego początku zdarzenia wprost wszakże wskazuje, że pokrzywdzona jako pierwsza zaatakowała tak werbalnie, jak i fizycznie A. M. co oznacza, że bez wątpienia w przedmiotowej sprawie ma miejsce sytuacja obrony a to z kolei obliguje do rozważenia zasadności zastosowania instytucji obrony koniecznej. Przed przystąpieniem do analizy tego zagadnienia powołać się należy na zeznania matki oskarżonej, której A. M. zdarzenie opisała. Opis ów, choć nie tak pełny, jakiego oskarżona dokonała podczas licznych jej przesłuchań z treścią wyjaśnień A. M. jednak koresponduje, choć oczywiście bardzo bliska więź rodzinna obu tych osób uzasadnia oczywisty interes J. M. do składania korzystnych dla córki zeznań. Brak jest jednak dowodu, jaki pozwalałby na zanegowanie prawdomówności świadka w tym zakresie. Stopień pokrewieństwa sam przez się wniosku o złożeniu przez J. M. nieprawdziwych zeznań nie uzasadnia co w ocenie Sądu oznacza, że oceniana relacja odpowiada prawdzie. Żadnej szczegółowej wiedzy o zdarzeniu nie miał natomiast G. W. co oznacza, że jego zeznania są z dowodowego punktu widzenia obojętne. Wskazać jednak należy, że ów partner N. G. zeznał, że od świadków zdarzenia dowiedział się o kierowaniu przez oskarżoną wobec pokrzywdzonej podczas zajścia groźby pozbawienia życia. Tej okoliczności żaden z przesłuchanych świadków jednak nie potwierdził co oznacza, że choć G. W. taka relację mógł usłyszeć, to jednak podczas zdarzenia nie miała ona miejsca.

Rozważania w zakresie kluczowej na gruncie przedmiotowej sprawy kwestii, jaką jest zastosowanie instytucji z art. 25 kk rozpocząć należy od odwołania się do trafnego postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 27.04 2017r. (IV KK 116/17 LEX nr 2284193) w świetle którego prawo do obrony koniecznej przysługuje zaatakowanemu zawsze i niezależnie od tego, czy na przykład, mógł uniknąć niebezpieczeństwa związanego z zamachem przez ucieczkę, ukrywanie się przed napastnikiem, wezwanie pomocy osób trzecich, czy też poprzez poszukiwanie ochrony u znajdującego się w pobliżu przedstawiciela organów porządku publicznego. Należy podkreślić, iż ratio legis obrony koniecznej to nie tylko wzgląd na ochronę zaatakowanego dobra, ale także respektowanie zasady, iż prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem. Osoba napadnięta ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu. Wystarczającym warunkiem uznania, że oskarżony działał w obronie koniecznej jest ustalenie, że świadomy istnienia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem, zamach ten odpierał, stosując sposób obrony współmierny do niebezpieczeństwa. Taka sytuacja- z wyłączeniem owej współmierności sposobu obrony, o czym niżej- miała miejsce w realiach sprawy. N. G. podeszła do siedzącej A. M. i zaatakowała ją, naruszając jej nietykalność cielesną. Dokonała ona zatem bezprawnego zamachu na dobro oskarżonej prawem chronione. Przedmiotowa sytuacja miała charakter bardzo dynamiczny, zaś zachowanie pokrzywdzonej żadną miarą nie wskazywało, że dobrowolnie odstąpi ona od dokonywanego zamachu. Co więcej, opisywana przez O. Ś. lecz po części także przez samą pokrzywdzoną rosnąca irytacja i związana z nią agresja napastniczki wyraźnie wskazywała w ocenie Sądu, że N. G., o ile nie zostanie skutecznie powstrzymana, dokona w ramach kontynuacji ataku zamachu także na zdrowie oskarżonej. Jedynym zatem motywem działania A. M. było odparcie tego zamachu, jaki w omawianych realiach miał charakter bezpośredniego, skoro istniał w chwili podjęcia przez oskarżoną interakcji. Oskarżona, w świetle miarodajnych opinii biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii jest osobą w pełni poczytalną, lecz cechuje ją niska odporność na strach i stres, zaś w chwili czynu działała ona pod wpływem afektu fizjologicznego. Jak się wydaje jest na gruncie przedmiotowej sprawy kwestią oczywistą, że spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przy użyciu tak niebezpiecznego narzędzia, jakim jest nóż nie cechuje się współmiernością w odniesieniu do naruszenia nietykalności cielesnej a nawet do lekkiego uszkodzenia ciała. Pamiętać należy, że mające miejsce w nieodległej przeszłości zachowania N. G., o czym mowa niżej, miały postać jedynie naruszenia nietykalności cielesnej oskarżonej, znieważania jej oraz wywierania negatywnej psychicznej presji. Ani zatem zachowania przeszłe, ani też postać zamachu krytycznego dnia nie uprawniały do obiektywnej prognozy, że N. G. wyrządzi oskarżonej istotną krzywdę na zdrowiu zwłaszcza, że do zdarzenia doszło w miejscu

publicznym i w obecności wielu osób. Oceny tej nie zmienia nawet to, że A. M. chcąc uniknąć dalszego ataku ze strony N. G. ostrzegła ją, że posiada nóż a zatem również, że może rzeczy tej użyć. Nawet to, że w opinii oskarżonej oraz świadków A. Ł., O. Ś. i K. R. pokrzywdzona lepiej, niżli oskarżona opanowaną miała umiejętność walki nie stanowi o opisywanej współmierności. Pamiętać bowiem należy, że N. G. była wówczas w zaawansowanej ciąży a A. M. mogła przeciwko napastnicze użyć chociażby torebki, jaką ze sobą miała a także w ramach obrony zadać napastnicze razy rękami lub nogami, czego jednak nie uczyniła. Nic nie stało również na przeszkodzie, by oskarżona ponowiła cięcie nożem w rękę N. G. z większą, niż za pierwszym razem siłą, skoro pierwotnie owo lekkie cięcie nie odstraszyło pokrzywdzonej od ataku. Zestawienie cech fizycznych obu uczestniczek zdarzenia dowodzi z kolei, że obie te osoby cechowały się zbliżonym wzrostem i masą ciała. Stosując niewspółmierny do niebezpieczeństwa sposób obrony A. M. w ocenie Sądu przekroczyła granice obrony koniecznej, działając pod wpływem strachu i wzburzenia. Ta ostatnia okoliczność wynika nie tylko z miarodajnej opinii sądowo-psychologicznej, ale i ze sposobu zachowania się oskarżonej. Z wywiadu kuratora, opinii ze szkoły oraz zeznań A. Ł. i K. R. zeznań wynika bowiem, że oskarżona nigdy w przeszłości nie podejmowała żadnych agresywnych działań wobec kogokolwiek. Konstatacja o wzburzeniu odpowiada także zasadom doświadczenia życiowego, każdy bowiem dorosły, przeciętnie rozwinięty człowiek (a oskarżona osoba dorosła w chwili czynu nie była) byłby na miejscu A. M. wzburzony a zapewne i choćby krótkotrwale przestraszony. Jak trafnie stwierdził Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 20.12.2018r. (II AKa 447/2018, LEX nr 2622686) przeżycia psychiczne sprawy w postaci strachu lub wzburzenia wtedy tylko powodują niekaralność czynu, jeżeli są usprawiedliwione okolicznościami zamachu. Indywidualna skłonność sprawcy do popadania we wzburzenie lub ulegania uczuciu strachu nie wystarcza. Konieczne jest bowiem ustalenie, że w danych okolicznościach sprawca miał podstawy do takiej reakcji. Ustalenie, czy A. M. miała podstawy do przedsięwziętej przez nią reakcji wymagają jednak analizy szerszego kontekstu wzajemnych relacji oskarżonej i pokrzywdzonej, w tym ich analizy w perspektywie nieodległego od zdarzenia czasu. Za wiarygodne Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonej, w świetle których na krótko przed zdarzeniem była ona przez pokrzywdzoną wielokrotnie znieważana, że N. G. demonstracyjnie wypytywała znane jej i A. M. osoby o miejsce aktualnego pobytu oskarżonej oraz że dokonała bezprawnego zamachu na jej nietykalność cielesną. Okoliczności te zostały bowiem potwierdzone przez świadków w osobach A. Ł. i K. R., J. M. i O. Ś. a w ocenie Sądu brak jest podstaw, by relacjom tym odmówić waloru wiarygodności. Sama N. G. w toku rozprawy potwierdziła, że nazywała oskarżoną „pustakową” i choć nie pamiętała, czy uderzyła ją w przeszłości w twarz, to w korespondencji, do której autorstwa również się przyznała fakt ten potwierdziła (k. 132-135). Co prawda według N. G. użyte w tej korespondencji wyzwiska pod adresem oskarżonej, powołanie się na przeszłe uderzenie jej w twarz i zapowiedź jej „dorwania” w kontekście „porachunków” stanowiły jedynie popisywanie się pokrzywdzonej przed koleżanką, lecz w ocenie Sądu zeznania wskazanych wyżej osób oraz postawa pokrzywdzonej w dniu zdarzenia wprost wskazują, że treści o jakich mowa stanowiły wyraz agresji N. G. wobec A. M.. Oskarżona, która doświadczała ze strony pokrzywdzonej aktów werbalnej, lecz także fizycznej agresji i była przez swoich znajomych uprzedzana, że N. G. jej poszukuje obiektywnie rzecz biorąc miała prawo bać się jej, zaś poczucie strachu bez wątplenia spotęgowane zostało atakiem, będącym zarzewiem rozpoznawanego czynu. Z tych samych powodów wzburzenie, mające w chwili czynu postać afektu fizjologicznego w ocenie Sądu zostało postawą N. G. zwielokrotnione, zaś stan ten był w ocenie Sądu obiektywnie uzasadniony. O ile zatem użycie w opisanym akcie oskarżenia sposób noża obiektywnie uzasadnione nie było, był to bowiem sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, o tyle strach i wzburzenie A. M. były w chwili czynu uzasadnione nie tylko z subiektywnego punktu widzenia sprawczyni, lecz także obiektywnie. Powodem tego była utrzymująca się w okresie przed dniem 27 kwietnia 2018r. agresja pokrzywdzonej, jaka w chwili zdarzenia przybrała postać kolejnych zniewag i kolejnego fizycznego ataku. W ocenie Sądu w tej sytuacji doszło do opisanej w art. 25 § 3 kk sytuacji przekroczenia granic obrony koniecznej pod wpływem zarówno strachu, jak i wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu co obliguje do stwierdzenia, że A. M. nie podlega karze. To z kolei- zgodnie z treścią art. 414 §1 kpk skutkuje powinnością umorzenia postępowania, czego konsekwencją jest obciążenie kosztami sądowymi Skarbu Państwa. Orzeczenie przepadku dowodowego noża nastąpiło zgodnie z art. 45 a § 1 kk.